Nr. 216. **Kraków, Poniedziałek 19 Maja 1919.** **Rok XXXVIII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 —	72 —	36 —	12 —
W Polsce: z jednoraz. przesyłką poczt.	144 —	72 —	36 —	12 —
z dwuraz.	156 —	78 —	39 —	13 —
w państwie niemieckiem	156 —	78 —	39 —	13 —
w innych państwach	168 —	84 —	42 —	14 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się naprzód wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 357.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241; dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego: ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Bockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Loretts, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O Galicyę wschodnią.

Warszawa, 19 maja. »Kuryer Warszawski« podaje następujące szczegóły z wspólnego posiedzenia komisyi wojskowej i spraw zagranicznych, które odbyło się w sobotę:

Poseł ks. arcyb. Teodorowicz zaznaczył, że co do Galicyi wschodniej nawet wrogowie nasi aż do czasu traktatu brzeskiego nie kwestyonowali jej przynależności do Polski, stąd stając przed kongresem pokojowym z dobytkiem naszego posiadania, bronimy tylko naszej ziemi przed bolszewickiem wojskiem ukraińskiem, narzucającem nam walkę. Zaprzestanie rozpoczętej walki jest już niemożliwe ze względów strategicznych samoobrony, domagamy się wycofania z walki wojska Hallera równałoby się katastrofie, która choć w innych warunkach byłaby powtórzeniem traktatu brzeskiego. [illegible]

Przemawiał także poseł dr Dubanowicz. Mowca podniósł, iż najbardziej sporną jest kwestya Galicyi wschodniej i co do niej [illegible] obecnie powzięte mają decydujące znaczenie. Trzeba także sobie z tego zdawać sprawę, że rozejm proponowany przez socyalistów przysądziłby z chwilą zawarcia Galicyę wschodnią na korzyść Rosyi, a nie Ukrainy. Z tego powodu [illegible], do którego należy mowca, domagał się od początku stanowczej akcyi wojskowej w Galicyi. Jeszcze przed miesiącem dnia 12 kwietnia na poufnem posiedzeniu izby Związek ludowo-narodowy domagał się przyspieszenia akcyi wojskowej. Mowca wyraża nadzieję, że akcya wojskowa **nie będzie wstrzymana**, gdyż w przeciwnym razie ludność ulegnie zagładzie. Nikt nie chce przeciwstawiać się ententie, ale jest rzeczą dyplomacyi naszej, aby uzgodniła wolę naszą z wolą państw sprzymierzonych.

Podczas posiedzenia przemawiał również prezes ministrów Paderewski, a mowa jego wywarła niezmiernie silne wrażenie na wszystkich członkach komisyi.

W sprawie stosunku do Litwy oświadczył się Paderewski za **kompromisowym wnioskiem posła Dąbskiego**, proponującym plebiscyt powiatowy **na całym obszarze litewskim**, w celu stwierdzenia, które powiaty oświadczą się za przyłączeniem do Polski.

W stosunku do Ukrainy Paderewski stwierdził wyraźnie, że **jest zwolennikiem dalszej ofenzywy i że w żadne kompromisy na tle proponowanego rozejmu wchodzić nie należy.** — Skład osobisty dyrektoryatu ukraińskiego uległ już zmianom poważnym a tem samem dotychczasowi reprezentanci dyrektoryatu w Paryżu stracili swe **pełnomocnictwa**. Prezes ministrów podał do wiadomości komisyi, że wysłał depeszę do Dmowskiego, polecającą mu, **aby zerwał niezwłocznie wszelkie układy z Ukraińcami**, czego się Dmowski dawno już domagał.

Po mowie cała komisya zgotowała owacyę Paderewskiemu.

Linia demarkacyjna w Galicyi wschodniej.

Warszawa, 19 marca. Wedle informacyj »Kuryera Warszawskiego«, na wspólnem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych i wojskowej, która odbyła się w piątek, co do Galicyi wschodniej miał podnieść Paderewski, iż istnieją tendencye narzucenia nam rozejmu. **któryby dla nas wypadł dziś niekorzystnie.** Wedle koncepcyj aktualnych, obecnie w Paryżu **linia demarkacyjna z Ukrainą** miałaby być nakreślona przez następujące punkty: Uhrynów, cota 207, Borawa, Żołtonie, Suchodoły, ujście Bystrzycy do Dniestru, Roztocza, Króliki, Stryj, Małków, cota 801, Jasionów i granica węgierska. **Borysław zatem przypadłby w udziale Ukrainie.** Dalszym warunkiem rozejmu miałoby być obustronne zmniejszenie sił bojowych na froncie do 20.000 ludzi.

W tak niekorzystnem postawieniu dla nas sprawy dopatrywać się można raczej wpływu nafciarzy, niż polityków. Wstrzymanie udziału wojska Hallera w operacyach na froncie galicyjskim tłomaczyć sobie należy chęcią powszechnej pacyfikacyi.

Przed zdobyciem Żółkwi.

Lwowska »Gaz. Poranna« zamieszcza z Warszawy pod datą 15 b. m. następujące informacye:

Z kół wojskowych donoszą, że, według autentycznych wiadomości, **wojska bolszewickie gromadzą się w okolicy Tarnopola i Husiatyna.** Władze ukraińskie od dawna są w **porozumieniu z rosyjskimi sowietami.**

Ukraińcy, mimo oficyalnych zapewnień o gotowości do zawieszenia broni, dokonali od kilku dni **przegrupowania swoich wojsk** i uderzyli na pozycye polskie pod Lwowem w czterech miejscach na południowym odcinku w okolicy Sokolnik i Zubrzy. Osiągnęli tylko chwilowe i drobne sukcesy, które w kontratakach zostały odparte.

Na odcinku północnym wojska nasze w kontrataku **posunęły się dalej na północny wschód** i zajęły **Kulików, oraz Nowe Sioło.** Wiadomości, podawane przez komunikat ukraiński, jakoby patrole ukraińskie **doszły do Winnik**, są nieprawdziwe. Artylerya polska ostrzeliwuje pozycye ukraińskie w Żółkwi.

Ofenzywa polska w Galicyi wschodniej rozwija się pomyślnie.

Warszawa, 19 maja (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 18 maja:

Front galicyjski. Akcya nasza w Galicyi wschodniej **rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie.**

Front wołyński. Na całym froncie na południe od Łucka dotarliśmy do Styru.

Front litewsko-białoruski. Bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

Około traktatu pokojowego.

Paryż, 19 maja (PAT). Ag. Havasa donosi: Ustalono zasadę, że traktat pokojowy będzie ogłoszony, ale sposób ogłoszenia rozważany będzie dopiero jutro. Rada czterech ustali jutro ostatecznie osnowę odpowiedzi na protest hr. **Brockdorfa Rantzaua** przeciw obsadzeniu lewego brzegu Renu i Zagłębia Saary. Pięciu ministrów spraw zagranicznych przyjęło sprawozdanie komisyi do spraw granic Bulgaryi.

»Matin« donosi, że prawie w wszystkich punktach, odnoszących się do sprostowania granicy serbsko-bułgarskiej uznano stanowisko Serbów.

Niemcy nie mają prawa skarżyć się.

Paryż, 19 maja (PAT). Z Berna donoszą: Dr Rossmayer, znany republikanin niemiecki, rozpatruje w berneńskiej »Freie Zeitung« wojskowe warunki pokoju, zaznaczając, że Niemcy, **gdyby były wyszły zwycięsko z wojny, byłyby się zgodziły na najdziksze aneksye. Nie mają one więc teraz prawa do skarżenia się.** Autor przedstawia, że warunki pokojowe nie są tak niesłychane i straszne. Gdańsk będzie tylko tem, czem był przed zagarnięciem go przez Prusy, tj. wolnem miastem. Pozatem **Gdańsk potrzebniejszy jest Polsce, niż Rjeka Jugosławii.** W epoce zagarnięcia Gdańska przez Prusy kupiectwo gdańskie było oburzone. Nie należy zapominać, że kupiec gdański Schoppenhauer, ojciec znanego filozofa, właśnie na skutek tych wydarzeń wyemigrował z Gdańska do Hamburga. Utrata Górnego Śląska będzie zapewne miała katastrofalne znaczenie dla Niemiec, ale nie należy zapominać, że Niemcy w czasie wojny **planowali zagarnięcie Zagłębia Dąbrowskiego.** Niechaj się teraz Niemcy nie dziwią, że zabiera się im Katowice i Zabrze. Pozatem p. Rossmayer zadowolony jest z faktu, że to tylko Prusy tracą terytorya, przez co zostaną znacznie osłabione. Według dra Rossmayera warunki wersalskie przynoszą Niemcom dwa następujące dobrodziejstwa: Przedewszystkiem naród niemiecki zostatnie uwolniony od kasty **oficerskiej, a powtóre zwolniony zostanie od obowiązkowej służby wojskowej.** Artykuł kończy dr Rossmayer, powtarzając zdanie, że Niemcy nie mają najmniejszego prawa do skarżenia się i oburzania.

Nienaruszalność traktatu pokojowego.

Londyn, 19 maja. »Morning Post« donosi z Paryża:

Rada czterech obradowała w czwartek nad notą niemiecką w sprawie granic terytoryalnych.

Lansing oświadczył wobec przedstawicieli prasy amerykańskiej, że **niema żadnego powodu do uskuteczniania zmian w traktacie pokojowym.**

Niemcy podpiszą warunki przed terminem.

Paryż, 19 maja (PAT). Agencya Havasa donosi:

»Chicago Tribune« donosi, że w kołach konferencyi pokojowej panuje optymizm. Przypuszczają, że Niemcy mogliby podpisać warunki **przed upływem przyszłego tygodnia.** Niemcy mieli dać do poznania taką ewentualność. Toż samo pismo donosi, że Wilson przyjął wczoraj delegatów różnych małych narodów.

Paryż, 19 maja (PAT). Havas. »Echo de Paris« potwierdza wiadomość, że całkowity układ pokojowy będzie ogłoszony przed podpisaniem go. Pismo dodaje, że prawdopodobnie wielkie komisye zajmą się nim w przyszłym tygodniu.

Delegaci austryaccy w St. Germain.

Kraków, 19 maja. (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Lyonu: Delegaci mocarstw koalicyi i Austryi spotkają się w poniedziałek w St. Germain i zbadają tam pełnomocnictwa delegatów Austryi. Zebraniu będzie przewodniczył p. Juliusz Cambon, sekretarz Ligi narodów.

Jakże możemy nie podpisać?

Kraków, 19 maja. (PAT.) Radio z Londynu do wszystkich stacyi przejęte przez stacyę krakowską. Alianci przygotowują odpowiednie środki na wypadek, gdyby Niemcy odmówiły podpisania traktatu. W Paryżu stwierdza się, że dokument ten musi być podpisany z końcem 1-go tygodnia, nie dano jednak żadnej oficyalnej wiadomości co do okresu, w którym Niemcy muszą się zdecydować. Tymczasem dwa tygodnie w ciągu których, jak p. Clemenceau notyfikował Niemcom, mają oni przedstawić swe uwagi, upływają we środę. Oprócz koniecznych wojskowych środków przygotowano ekonomiczne zarządzenie, to jest przywrócenie najpełniejszej blokady. Z drugiej strony najwyższa Rada ekonomiczna przewidziała cofnięcie blokady, gdyby Niemcy podpisały traktat. W ten sposób Rada dała dowód prawdziwości swych zamiarów. Tymczasem marszałek Foch dalej zwiedza okolice okupowane. W czwartek przyjechał do Koblencyi, gdzie został przyjęty przez generała Ligett, a komendanta korpusu amerykańskiego. W sobotę mają wyjechać do Koloni gdzie zostanie przyjęty przez generała Sir William Robertsona, naczelnego komendanta armii brytyjskiej nad Renem. Potem odwiedzi naczelnego dowódcę armii brytyjskiej w Akwisgramie. Według korespondenta Reutera z Wersalu, sekretarz blisko stojący hr. Brockdorff-Rantzaua, na zapytanie pewnej wybitnej osobistości, czy Niemcy podpiszą pokój, odpowiedział: »Jakże możemy nie podpisać«. Paryski korespondent »Timesa« pisze, że w Paryżu utrwala się wrażenie, że Niemcy nie będą robić trudności w sprawie podpisania i że rokowania mogą się skończyć wcześniej, nim to jest oczekiwane.

Lenin o traktacie pokojowym.

Berlin, 18 maja. »Presseinformation« donosi z Moskwy:

Pod przewodnictwem Lenina odbyły się narady rządu nad traktatem pokojowym. Lenin wygłosił długą mowę o wersalskim traktacie pokojowym i nazwał go morderczym instrumentem politycznym kapitalizmu koalicyjnego.

Ten traktat — mówił Lenin — otworzy Niemcom oczy. **Rosya stoi otworem dla Niemców** i czeka tylko, jakie stanowisko zajmą Niemcy, **czy zechcą na wschodzie, czy na zachodzie szukać korzyści.** Potęgę koalicyi może złamać tylko potęga bolszewizmu. Narody rozstrzygną, czy chcą być niewolnikami kapitalizmu, czy ludźmi wolnymi.

Po naradach uchwalono, ażeby Rosya zajęła stanowisko wyczekujące.

Zwrot przyjazny ku Polsce.

Wiedeń, 18 maja. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Berna: Prasa francuska donosi, że w **stosunkach** polsko-litewskich **wskutek zajęcia Wilna przez wojska polskie i wskutek proklamacyi gen. Piłsudskiego, nastąpił zwrot przyjazny. Rząd litewski w Kownie**, na którego czele stoi Slizevicius, wysłał do **Warszawy misyę**, w której skład wchodzą: dr Sonlys, jako przewodniczący, Domentas, jako sekretarz i Wolikis, jako attache wojskowy.

Odjazd Coulsona.

Cieszyn, 19 maja (Tel. wł. Biura prasowego). Pułkownik angielski Bazyli Coulson, dotychczasowy przewodniczący misyi koalicyjnej w Cieszynie, odjechał stąd dzisiaj do Pragi, dokąd został powołany na stanowisko attaché przy tamtejszej ambasadzie angielskiej.

Unia celna między państwami b. Austro-Węgier.

Paryż, 19 maja (PAT). Havas donosi: Komisya ekonomiczna pod przewodnictwem Clementela zajmowała się wczoraj unią celną między obszarami byłej monarchii austro-węgierskiej. W sprawie tej pisze »Matin«:

Niepodobna jest myśleć o unii celnej między wszystkimi tymi krajami, które wchłonęły w siebie części byłej monarchii, ponieważ unia ta obejmowałaby nie tylko Austryę, Czecho-Słowacyę i Węgry, ale także pozatem Włochy, Serbię, Rumunię i Polskę, byłoby zaś paradoksem wprowadzać do unii celnej tylko te części tych krajów, które należały do byłego cesarstwa Habsburgów i utworzyć w ten sposób barycrę celną wewnątrz byłego habsburskiego państwa. Ponieważ jednak jest propozycya takiego właśnie rozwiązania, przeto sprawa ze względu na swą trudność **będzie powierzona kompetencyi rady czterech**.

Eksploatacya Zagłębia Saary.

Kraków, 19 maja. (PAT) Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża: Rada czterech obradowała w sobotę rano i po południu nad odpowiedziami, przygotowanemi przez odpowiednie komisye na ostatnie noty hr. Brockdorffa-Rantzau'a. Hr. Brockdorff-Rantzau wystosował do Clemenceau, prezydenta konferencyi pokojowej, nową notę w sprawie Zagłębia Saary, w której proponuje różne kombinacye eksploatacyi Zagłębia węglowego, eksploatacyi, w której, według niego, partycypowałyby Niemcy.

Reprezentacya Niemiec w Watykanie.

Amsterdam, 19 maja. Katolicki dziennik holenderski »Maasbode« donosi, że Niemcy zamierzają wysłać reprezentanta dyplomatycznego do Watykanu, jako następcę posła pruskiego Muehlberga, który musiał opuścić Rzym wskutek wybuchu wojny z Niemcami. Jako przyszłego posła wymieniają dra Bergena, obecnego szefa sekcyi politycznej w min. spraw zagranicznych w Berlinie. Zwraca uwagę fakt, że zamiast Prus, wysłać ma państwo niemieckie, które dotychczas nie miało reprezentanta w Watykanie.

Konstantynopol własnością „Ligi narodów".

Paryż, 19 maja (PAT). »Petit Journal« donosi, że los Konstantynopola został ostatecznie zadecydowany. Stolica państwa tureckiego stanie się **własnością Ligi narodów.** Początkowo zażądały Stany Zjednoczone głównego zwierzchnictwa nad Konstantynopolem, jednak że na interwencye Lloyda George postanowiono je oddać **pod wspólny zarząd** Ameryki, **Francyi i Anglii.**

Delegaci bułgarscy pojadą do Salonik.

Paryż, 19 maja (PAT). Agencya Havasa donosi:

»Daily Mail« donosi, jak zapewnia z dobrego źródła, że delegaci pokojowi bułgarscy będą powołani do Salonik, ale dopiero po podpisaniu układów pokojowych z Niemcami i Austryą.

Granice na Bałkanie.

Warszawa, 19 maja. (PAT). Radiotelegram stacyi warszawskiej z Paryża: Ustaloną została granica serbska. Serbii przyznano kotlinę rzeki Strumicy. W sprawie granicy bułgarsko-greckiej i bułgarsko-rumuńskiej postanowiono zażądać od komisyi terytoryalnej uzupełniających wyjaśnień.

Poseł Tusar o Rjece i Dunaju.

Wiedeń, 19 maja. Tutejszy poseł republiki czesko-słowackiej dr Tuszar oświadczył wobec dziennikarzy, że **rząd czeski** nie będzie domagał się utworzenia kurytarza dla Czechów do morza Adryatyckiego, lecz poprzestanie na zabezpieczeniu sobie dostępu do Adryatyku za pomocą umiędzynarodowionej kolei. W sprawie Dunaju oświadczył Tusar, że Czesi już poczynią odpowiednie przygotowania w portach Preszburga i Komorna i żądać będą uregulowania żeglugi po myśli państw nadbrzeżnych tej rzeki.

Wrzenie w zagłębiu ostrawskiem.

Morawska Ostrawa, 19 maja (Tel. wł. Biura prasowego): Strajk w rewirze węglowym ostrawskim, wywołany przez bolszewickie żywioły czeskie, **zakończył się fiaskiem dla robotników.** Żądanego dodatku drożyźnianego na ubranie im nie przyznano, a w sobotę przywrócono dawny 8-godzinny czas pracy, przyznając robotnikom jedynie 6 kor. 40 hal. za nadliczbowe dwie godziny pracy. Wśród górników, **nad którymi** przywódcy stracili zupełnie władzę, panuje wielkie rozgoryczenie. Odgrażają się oni, że jeżeli **do dnia 22 bm.** nie będzie im przyznany dodatek ubraniowy, **wstrzymają ponownie pracę** i zmuszą do strajku całe zagłębie. Zresztą kwestya dodatku jest tu tylko pretekstem. Właściwym powodem fermentu jest niezadowolenie robotników z kapitalistycznego rządu czeskiego.

Bezpośredni ruch kolejowy między Francyą a Szwajcaryą.

Paryż, 19 maja (PAT). Radiotelegram stacyi warszawskiej.

Z Bazylei donoszą, że rozpoczęły się pertrak

Dr LUDWIK GRABCZAK.

Szkolne ambulatoryum dentystyczne.

(Dokończenie).

Przychodzi kolej na samo społeczeństwo. Z tej zwłaszcza strony ratunek i sanacya, może dać bardzo dobre wyniki, jeśli praca będzie ujęta w pewien ściśle określony plan i poprowadzona umiejętnie i konsekwentnie. — Zaradzenie bowiem złemu nie polega tylko na szukaniu porady, czy doraźnej pomocy u specyalisty, ale głównie na zapobieganiu próchnicy zębowej przez: odpowiednie żywienie się, przez gimnastykę szczęk i zębów, przez hygienę i czystość posuniętą nawet do przesady.

Zaczynając od żywienia się, muszę nadmienić, iż trwałość zębów zależy głównie od ich twardości i zbitości, t. j. od ilości soli wapniowych w nich zawartych. Organizm asymiluje wspomniane połączenia wapnia z pokarmów mu dostarczanych. Brak soli wapniowych odbija się także na zębach rozwijającego się organizmu. Obowiązkiem więc lekarza zwrócić rodzicom na ten szczegół uwagę i podać środki zaradcze. Lud nasz, który nie wie co jest szczoteczka do zębów, ust wcale nie płucze, którego pożywieniem głównie jest chleb razowy, ser, mleko, jarzyny i owoce strączkowe, ten lud je wiele, ale je powoli, żuje bez pośpiechu, ale dokładnie. Chłopskie dziecko żywi się od urodzenia w ten sposób, że zawsze ma soli wapniowych pod dostatkiem. U nas zaś w źle pojętej czułości rodzicielskiej, daje się dzieciom cukierki i koi się łzy słodyczami, nawet, by sprowadzić pożądany sen jeszcze w łóżeczku na dobranoc wkłada się w buzię pomadkę. Tymczasem dzieci powinny jeść powoli, żuć długo i dokładnie, nie należy unikać rzeczy suchych i twardych, praca bowiem szczęk i zębów stanowi ich gimnastykę. Jeśli już od wczesnej młodości prowadzimy racyonalne odżywianie się i gimnastykę zębów, wzmocnimy przez to nasze uzębienie i nadamy mu pożądaną spoistość i twardość. Takie zęby, wsparte trzecim czynnikiem, to jest pedantyczną czystością spełnią swoje zadanie fizyologiczne w całej pełni, a skutki takiego postępowania okażą się wkrótce, podnosząc zdolność do pracy i odporność względem chorób. Ponieważ dzieci w wieku szkolnym są szczególnie skłonne do wszelkiego rodzaju zakażeń ostrych, a już pierwsze ich objawy okazują się na błonie śluzowej ust i gardła, przeto baczną należy zwrócić uwagę na stosunek zdrowej i chorej jamy ustnej i zębów do chorób zakaźnych. Zdrowa bowiem jama jest bardzo ważnym czynnikiem przy zwalczaniu chorób zakaźnych, a zwłaszcza gruźlicy. Jeśli jama ustna jest należycie uporządkowana i stale pielęgnowana, odbywa się akcya trawienia normalnie, unika się chorób żołądkowych, płuca oddechają zdrowem powietrzem i nie dopuszcza się do osiedlania bakteryi chorobotwórczych w ustach. Jak bowiem liczne w tym kierunku prowadzone badania wykazały, może być chora jama ustna i zęby punktem wyjścia całego szeregu zakażeń, chociażby wziąć na uwagę tylko gruźlicę.

Zły bowiem stan zębów stanowi:

a) bardzo dobre warunki dla osiedlenia się laseczników gruźlicy w ustach;

b) prowadzi do górnego odżywienia organizmu, opóźnia wzrost i rozwój organizmu dziecka;

c) chore zęby przez swoje ostre brzegi sprowadzają obrażenia, a często owrzodzenia błony śluzowej ust, któremi łatwo mogą się dostać do ustroju zarazki gruźlicy;

d) chore zęby prowadzą do zmian chorobowych, a nawet do zropienia gruczołów podszczękowych i szyjnych, gdzie także mogą się osiedlić zarazki gruźlicze. Ponieważ dowiedzioną jest łatwość zakażenia gruźlicą przez jamę ustną, przeto zwrócenie na ten szczegół uwagi rodzicom i racyonalna opieka dentystyczna jest ważnym atutem w walce z chorobami zakaźnemi, a zwłaszcza z gruźlicą.

Wreszcie władze powołane do czuwania nad zdrowiem publicznem powinny się zająć organizacyą tej walki z próchnicą zębową 1) przez zaprowadzenie w całym kraju instytucyi szkolnych lekarzy dentystów; 2) przez zakładanie bezpłatnych ambulatoryów dentystycznych szkolnych po większych miastach, a okręgowych ambulatoryów dentystycznych po wsiach; 3) przez zaprowadzenie wykładów pouczających o pielęgnowaniu jamy ustnej i zębów w szkołach wszelkiego typu; 4) przez udzielenie subwencyi instytucyom i towarzystwom, których celem jest idea walki z próchnicą zębową u dzieci szkolnych.

Oto drogi samoobrony przed próchnicą zębową — oto jedno z bardzo ważnych i doniosłych w późniejszych skutkach zadań hygieny ogólnej. Tylko takie ujęcie kwestyi ustrzeże dzieci przed bólem zębów, umożliwi im jak najdłuższe zachowanie zdrowego uzębienia i przyspoży zdrowych i odpornych sił na niwie ojczystej. — Walka bowiem z próchnicą zębową stanowi jedno z najważniejszych zadań hygieny społecznej. W żadnej zaś dziedzinie hygieny ogólnej nie dało się w tak stosunkowo krótkim czasie i przy małych nawet wkładach pieniężnych osiągnąć tak pomyślnych i rychłych rezultatów, jak w zakresie hygieny jamy ustnej i zębów u dzieci szkolnych.

Walkę z próchnicą w Europie zapoczątkowali przed 20 laty Niemcy i Szwecya, dając dzieciom szkolnym bezpłatną pomoc lekarsko-dentystyczną i inne państwa zachodnio-europejskie stwarzając u siebie szkolne ambulatorya dentystyczne. Również w Austryi były takie instytucye, w Wiedniu, Pradze i Gracu.

W Polsce pod zaborami był głos o potrzebie pomocy zębowej tylko sierocem echem wołającem o pomoc na puszczy. Wszystko kończyło się na referatach i dyskusyach, po których zapadały martwe wnioski, o wprowadzenie w życie których nikt się nie troszczył wskutek bierności i nieżyczliwości rządów zaborczych.

Na całą Polskę jedyny i pierwszy Kraków zdobył się dzięki inicyatywie i usilnym staraniom naczelnego lekarza miejskiego, doc. dra Janiszewskiego na przemianę słów w czyn, to jest na stworzenie bezpłatnego miejskiego ambulatoryum szkolnego. Placówka ta zdrowia publicznego m. Krakowa, istniejąca od roku 1912-go dzięki usilnej pomocy gminy miasta Krakowa, otoczyła opieką około 18 tysięcy dzieci i młodzieży, zapisanych do szkół Wielkiego Krakowa, dając im bezpłatną pomoc lekarsko-dentystyczną i niosąc ulgi w cierpieniach. Że powstanie takiego ambulatoryum było koniecznością, świadczy o tem wzmagająca się z dnia na dzień ilość zgłaszających się dzieci, dochodząca dziennie do 40.

Skutki tej humanitarnej instytucyi gminy już po siedmiu latach jej istnienia ocenić się dadzą, ale praca i wyniki jej sięgać muszą dalszej przyszłości. Nie ulega jednak wątpliwości, że przez wprowadzenie miejskiego ambulatoryum dentystycznego szkolnego spełniła gmina miasta Krakowa chwalebny obowiązek, oddała sprawie zdrowia młodego pokolenia ogromną przysługę, zainicyowała pierwszą w Polsce samoobronę w walce z próchnicą zębów u młodzieży szkolnej.

Ani na chwilę nie mogę wątpić, żeby obecny minister zdrowia publicznego dr Janiszewski, inicyator tej placówki hygieny społecznej w Krakowie, nie rozszerzył tej walki i samoobrony z próchnicą zębową na całą Polskę, dając młodzieży szkolnej w każdem większem mieście Rzeczypospolitej bezpłatną pomoc lekarsko-dentystyczną, jest to bowiem olbrzymia zdobycz społeczna, wielki krok naprzód w zakresie socyalnej hygieny.

tacyę w sprawie wznowienia w krótkim czasie bezpośredniego ruchu kolejowego między Francyą a Szwajcaryą.

Zastój w fabrykach saskich.

Berlin, 18 maja. (PAT). Radio poznańskie. Wskutek przesilenia gospodarczego, 107 fabryk saskich zawiesiło pracę. Większość tych fabryk znajduje się w okręgu kamienieckim (Chemnitz).

Bolszewicy rosyjscy o Czechach.

Warszawa, 19 maja (PAT). Stacya iskrowa przejęła następujący radiotelegram z Carskiego Sioła:

Burżuazyjny rząd czeski zaprzedał się kapitalizmowi francuskiemu, angielskiemu i amerykańskiemu. Czeski lud pracujący, wyzwoliwszy się po wielowiekowej walce z pod jarzma austryackiego, dostał się pod gorsze o wiele jarzmo burżuazyi. Czeski proletaryat powinien walkę, podjętą przez górników z Kladna, rozwijać i dążyć wszelkimi siłami do zwalczenia reakcyi i połączyć się w walce o wyzwolenie proletaryatu ze swoimi towarzyszami z Rosyi, Ukrainy i Węgier.

Akcya bolszewików w Czechach.

Praga, 19 maja. Pismo agrarne »Lidowy Dennik« donosi:

Po wyborze Rady robotniczej w Kladnie mają bolszewicy zamiar przeprowadzić wybory do rad robotniczych w całych Niemczech i na Morawach, a to dnia 15 czerwca. Ma być także utworzona bolszewicka Rada centralna.

Armia fińlandzka u bram Petersburga.

Kraków, 19 maja (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża.

Z Kopenhagi donoszą: Potężna armia finlandzka pod wodzą generała Mannerheima stoi według doniesienia »National Tidende« przed bramami Petersburga, który będzie zajęty w przeciągu kilku dni. Armia ta znajduje się w Ostrowie w oddaleniu kilku kilometrów od stolicy, w której szerzy się panika.

Stanowisko adm. Kołczaka.

Kraków, 19 maja (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża.

Major Jerzy Sons, szef misyi amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Rosyi i Syberyi, oświadczył, że rząd admirała Kołczaka posiada pełnię władzy w Syberyi zachodniej. Lud przyjął z zapałem ogłoszoną mobilizacyę i postanowił zniszczyć bolszewizm.

Kraków, 19 maja (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża:

Prezydent Wilson przyjął wczoraj deputacyę kubańską.

Uregulowanie kwestyi robotniczej.

Berlin, 19 maja. (PAT). Delegacya niemiecka otrzymała odpowiedź na swą notę w sprawie uregulowania kwestyj robotniczych. Odpowiedź ta wskazuje, że sposób uregulowania kwestyj robotniczych został ostatecznie określony w warunkach pokojowych, które Niemcy powinni przyjąć. Pozatem sprawą zajmie się w październiku międzynarodowy kongres w Waszyngtonie, w którym wezmą udział wszystkie państwa.

Centralny komitet pomocy dla dzieci polskich.

Z Warszawy donoszą: W ministerstwie zdrowia publicznego odbyło się zebranie pod przewodnictwem ministra Janiszewskiego i prezydenta Paderewskiego, na którem udzielono przedstawicielom prasy stołecznej bliższych informacyj o nowo zorganizowanym centralnym komitecie pomocy dla dzieci. Obecny był przedstawiciel amerykańskiej misyi ratunkowej. Centralny komitet pomocy dla dzieci, tworząc komitety lokalne, pracuje wspólnie z organizacyami, które się opiekują dziećmi: Radą główną opiekuńczą i Towarzystwem opieki nad młodzieżą w Galicyi. W Galicyi wschodniej utworzono osobne filie komitetu. Nad organizacyami prowincyonalnemi czuwają specyalni rewidenci, wysyłani wraz z delegatami misyi amerykańskiej. — Z pomocą komitetowi spieszy rząd. Rząd przeznaczy na cele komitetu tyle, ile dadzą Amerykanie. Amerykanie ofiarowali dotąd komitetowi w towarach jeden milion i 600 tysięcy dolarów, to jest 24 milionów marek. Rząd polski uchwalił wystąpić do Sejmu o przyznanie kredytu mniej więcej równoznacznego z akcyą ratowniczą. Dzięki tym funduszom, komitet może utrzymać około milion 500 tysięcy dzieci od 2 do 15 lat w ciągu kilkunastu miesięcy. Działalność komitetu rozciąga się głównie na miasta i okolice Wilna, Brześcia Litewskiego, Białegostoka, Kobrynia, Lwowa, Krakowa, Łodzi, Lublina, Dąbrowy, Częstochowy, Węgrowa i Warszawy. Komitet dostarcza mąki, mleka, kakao, cukru, fasoli i okrasy. Pomoc niesie centralny komitet wszystkim warstwom ludności bez różnicy wyznania, stosownie do ujawnionych potrzeb. Do współpracy wciągnięto związki zawodowe.

Przejęcie spraw górniczych z b. Komisyi Rządzącej.

Z Warszawy donoszą:

Stosownie do uchwały rady ministrów z dnia 7 maja 1919 roku, ministerstwo przemysłu i handlu objęło z dniem 15 b. m. wszystkie agendy i biura wydziału górniczego b. Komisyi rządzącej w Krakowie pod swój bezpośredni zarząd.

Działy administracyi państwowej, wchodzące dotychczas w zakres wydziału górniczego b. Komisyi Rządzącej, tworzą dwie oddzielne grupy, podlegające odtąd sekcyi górniczo-hutniczej ministerstwa przemysłu i handlu, a mianowicie:

1) Wszystkie agendy wydziału górniczego b. Komisyi Rządzącej, z wyjątkiem techniczno-administracyjnych agend sekcyi solnej, tworzą »małopolski oddział górniczy sekcyi górniczo-hutniczej ministerstwa przemysłu i handlu«.

2) Techniczno-administracyjne agendy sekcyi solnej tworzą »dyrekcyę państwowych zakładów salinarnych ministerstwa przemysłu i handlu«.

Z ramienia min. przemysłu i handlu utworzona została odrębna i samodzielna dla całej Polski dyrekcya państw. zakładów salinarnych z siedzibą w Krakowie. Naczelnym kierownikiem tej dyrekcyi zamianowany został inż. Stanisław Skoczylas, b. referent spraw salinarnych w krajowej dyrekcyi i w austryackiem min. skarbu. P. Skoczylas posiada długoletnią praktykę zawodową w kopalniach węgla i żupach solnych tak w dziale technicznym, jak i administracyjnym i odznacza się energią i taktem. Utworzona dyrekcya, prócz kopalń Wieliczki, Bochni i żup wschodnio-galicyjskich, obejmuje także warzelnie soli w Ciechocinku i w Inowrocławiu.

Piłsudski dziękuje dr. Kolankowskiemu.

Warszawa, 19 maja (PAT). Dr Ludwik Kolankowski, generalny komisarz cywilny w zarządzie wojskowym kresów wschodnich, otrzymał następujące pismo:

Uwalniając pana, zgodnie z jego prośbą, z urzędu generalnego komisarza cywilnego przy zarządzie wojskowym kresów wschodnich, wyrażam panu szczere uznanie za podjęte w trudnych warunkach okresu przełomowego prace wprowadzenia podstaw administracyi cywilnej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Powierzone zadanie spełnił pan chlubnie, łącząc w sposób zasługujący na wyróżnienie dobro Rzeczpospolitej z interesami ludności miejscowej, ciężką doświadczonej klęską wojny światowej i nękanej uciążliwemi świadczeniami na rzecz okupantów. Za owocną i duchem obywatelskim nacechowaną pracę składam panu uznanie. Naczelnik państwa J. Piłsudski.

Dekoracya legią honorową.

Lublin, 19 maja (PAT). Podczas parady wojskowej, po nabożeństwie w katedrze, generał Vouillemin dekorował imieniem prezydenta Francyi porucznika Jana Sobańskiego legią honorową, pierwszego Polaka na ziemi polskiej. Przemówił pięknie generał Haller, wspominając męstwo Bajończyków, do których porucznik Sobański należał od początku, a z których zostało tylko 13. Kapele wojskowe grały hymn polski i francuski.

KRONIKA.

Kraków, 19 maja.

Z NIEDZIELI. Maj, który już od dwóch tygodni drwi sobie poprostu zarówno z nas, jak ze swej tradycyjnej reputacyi miesiąca słońca i słowików, wczorajszej niedzieli zgotował nam wprost październikową niespodziankę. Od rana przez cały dzień deszcz, połączony z zimnem, urągały zarówno świętu, jak wiośnie. Po smętnem ołowiano-szarem niebie przeganiały ciemno-szare chmury, strugi wody ściekały po kapeluszach i parasolach przechodniów, zmykających do domów, z których świątecznie wybrali się zbrojni w kalosze i zimowe płaszcze. Kto te narządy lekkomyślnie już zapakował gdzieś głęboko albo zgoła ich nie miał, ten napewne od wczoraj otrzymał w upominku potężne przeziębienie.

W godzinach nocnych skropił powracających z widowisk i kawiarń rzęsisty deszcz ze śniegiem, który koło północy zmienił się we wcale ładną ulewę.

PODZIĘKOWANIE WILNA DLA KRAKOWA. — Prezydent Federowicz otrzymał od burmistrza Wilna p. Abramowicza następującą depeszę: Magistrat stołecznego miasta Wilna przesyła prastarej stolicy krakowskiej serdeczne podziękowanie za powitanie z powodu oswobodzenia miasta od jarzma bolszewickiego. Dzięki wielkim czynom naczelnego dowództwa i bohaterstwu wojska polskiego zostaje przywrócona dawna łączność pomiędzy ziemią wileńską wraz ze stolicą a innemi częściami Rzeczypospolitej. Mieszkańcom grodu wawelskiego na ręce Rady miasta ślemy braterskie pozdrowienia, wyrażając niepłonną nadzieję na wspólną świetlaną przyszłość.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Delegat ministerstwa w. r. i o. p. na b. zabór pruski dr Stanisław Węckowski przybył do Krakowa w sprawie potrzeb szkolnictwa tamtejszej dzielnicy. Przyjmować będzie we wtorek, dnia 20 bm. w „Biurze szkolnictwa" ul. Basztowa 1, od godziny 3—5.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Mieczysław Maywalt, porucznik artyleryi wojsk polskich, rodem z Rozwadowa, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw.

POGŁOSKI O ZDOBYCIU BORYSŁAWIA przez wojska polskie obiegały wczoraj po Krakowie. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas nie otrzymaliśmy.

OTWARCIE XXII. WYSTAWY »SZTUKI«. — Wczoraj w południe odbyło się w pałacu Sztuk pięknych przy placu Szczepańskim otwarcie dorocznej wystawy Towarzystwa artystów »Sztuka«. Mimo ulewnego deszczu, przybył na ten akt liczny zastęp publiczności, przeważnie ze sfer miłośników sztuki i literatury. Jako gospodarze wystawy udzielali przybywającym gościom objaśnień członkowie komitetu organizacyjnego pp.: profesor Axentowicz, Weiss, Filipkiewicz i Laszczka. Imieniem ministerstwa kultury i sztuki obecnym był kierownik tutejszego wydziału, p. Włodzimierz Tetmajer.

Wystawa, aczkolwiek pod względem ilościowym skromniejsza od wielu poprzednich, na ogół zachowuje ten wysoki poziom, jakim odznaczały się w biegu lat wystawy »Sztuki«.

W tym roku dominuje na niej pejzaż, reprezentowany w kilkunastu doskonałych obrazach Weissa, Kamockiego, Aneri i Filipkiewicza. Dobrze zastąpionym jest również portret świetnemi — jak zawsze — dziełami Axentowicza, Lentza, studyami portretowemi Mehoffera i Pieńkowskiego. Zwłaszcza rzucają się w oczy portrety Lentza w naturalnej wielkości (dwa autoportrety mistrza i portret Chołowińskiego). Przedstawicielem figuralnego malarstwa są pp.: Lentz (dwa studya o charakterze rembrandtowskim) i Markowicz, malarz scen rodzajowych żydowskich. Rzeźba reprezentowaną jest dwoma kapitalnemi popiersiami w marmurze prof. Laszczki i dziełami Peleczarskiego. — Szczegółowe sprawozdanie z wystawy zamieścimy niebawem.

ZWOŁANIE RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ. Rada szkolna krajowa rozpoczyna swe czynności, przerywane lub utrudniane od 1 listopada z. r., nabożeństwem dziękczynnem i błagalnem i posiedzeniem uroczystem 3-go czerwca. — Posiedzenia Rady szkolnej pełnej i sekcyjne rozpisano na 3 dni.

AMERYKA DLA DZIECI POLSKICH. Ze składek amerykańskich i przy przyczynieniu się warszawskiego ministerstwa zdrowia zakupione zostały w Ameryce środki żywności (które służyć mają jako racye dodatkowe dla żywienia dzieci). Środki te będą po zniżonej cenie sprzedawane Zakładom opiekującym się dziećmi do lat 15. Stowarzyszenia o takich celach, mające siedzibę w Krakowie lub w powiecie krakowskim, pragnące nabyć wyżej podane środki żywności, o ile nie dostały zawiadomień, mają się zgłaszać po formularze i wyjaśnienia do Urzędu opieki społecznej (plac WW. Świętych 1, II p. w godzinach od 9—1 w południe). Komitet Pomocy dla dzieci obliczy na podstawie przypisanych racyi, ile każdy z Zakładów będzie mógł tych artykułów nabyć.

KONFERENCYA O TEATRZE KRAKOWSKIM z referatami: prof. Z. Jachimeckiego, Tad. Konczyńskiego, Jana Pietrzyckiego, red. W. Prokescha, prof. L. Skoczylasa i prof. M. Szyjkowskiego odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godzinie 8 wieczór w sali Instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2). Bilety w cenie 3 i 2 K do nabycia od dzisiaj w księgarni J. Czerneckiego (Rynek 11).

WIEC W SPRAWIE SZKOŁY POLSKIEJ. Wczoraj o godzinie 3 po południu odbył się w sali „Sokoła" „wiec rodzicielski" zwołany w sprawie szkoły polskiej przez komitet, w którego skład weszli przedstawiciele różnych kół obywatelstwa krakowskiego. Na wiec przybyło dużo publiczności, także ze sfer socyalistycznych. Zagaił zebranie prof. Klecki, poczem wybrano prezydyum, w skład którego weszli: dr Rewiński, prof. Klecki, p. Turska, p. Pałkiszowa i, na życzenie socyalistów, p. poseł Moraczewska.

Referat wygłosiła p. Zakrzewska, żądając imieniem matek, aby religia była obowiązkowym przedmiotem nauki w szkołach, oraz, by matkom przyznano wpływ na wychowanie publiczne. Sfery pedagogiczne reprezentował prof. Krajewski, po referacie przedłożył rezolucyę, domagającą się, aby wychowanie młodszych pokoleń tak było ukształtowane, iżby „każdy pracą swą pożytek a cnotami chlubę przynosił ojczyźnie". W tym celu należy żądać od Sejmu, aby na mocy swej władzy ustawodawczej unormował szkolnictwo w tym duchu, aby religia była podstawą wychowania, przedmiotem obowiązkowym w szkołach, by uczyli w szkole tylko Polacy-chrześcijanie, aby istniała swoboda w wyborze szkoły, by założono osobne szkoły wyznaniowe, oraz by wprowadzono wspólne konferencye nauczycieli i rodziców.

Gdy przedłożono tę rezolucyę, wszczęła lewica ogromny hałas, domagając się, aby najpierw przeprowadzono nad referatem dyskusyę. Gdy się uciszyło, przemówił pos. Czapiński, poddając ostrej krytyce dzisiejszy ustrój szkolny i oświadczając się za szkołą świecką. Mowa ta wywołała znów hałaśliwy protest sfer prawicowych. W odpowiedzi zabrał głos prof. Krajewski, słów jego nie było jednak zupełnie słychać z powodu ogólnej wrzawy, jaka w sali zapanowała. Po chwilowem uspokojeniu się przeprowadzono głosowanie nad rezolucyą Krajewskiego, którą przyjęto większością głosów.

POCIĄG SANITARNY CZERWONEGO KRZYŻA NR 10. Dnia 15 bm. oddano do służby pociąg sanitarny Czerw. Krzyża Nr. 10. Pociąg ten może być dowodem, co może zdziałać wysokie poczucie obywatelskie jego wykonawców. Składa się on z 28 wozów, świeżo odmalowanych zewnątrz i wewnątrz, z odpowiednimi napisami i herbami państwa. Uzupełnia urządzenie tego pociągu ruchomy zakład dezynfekcyjny, złożony z 2 wozów, przez które musi każdy chory przejść, aby dostać się do pociągu, tj. wóz dezynfekcyjny z dezynfektorem parowym, gdzie chory będzie ostrzyżony, w razie potrzeby natarty naftą, a ubranie jego i bielizna w aparacie zdezynfekcyonowane, wóz kąpielowy z natryskami ciepłymi i zimnymi i wóz magazynowy z bielizną. Chorzy z wozu dezynfekcyjnego przejdą do wozu kąpielowego, a po wykąpaniu do wozu z bielizną i po ubraniu ich tutaj mogą dopiero dostać się na miejsce dla siebie w pociągu przeznaczone. Ruchomy ten zakład może być w razie potrzeby natychmiast wyłączony z pociągu i rzucony, gdzie na wypadek epidemii zachodzi konieczność jego wkroczenia. Pociąg wykonano w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu, za co należy się uznanie i podziękowanie tamtejszym dzielnym robotnikom, majstrom, inżynierom a przedewszystkiem nadradcy kolejów. inż. Suchankowi, którzy powinni służyć za wzór w spełnianiu swych obowiązków, zwłaszcza gdy chodzi o dobro publiczne. Należy podnieść, że pociąg ten przy nawale innych zajęć wykonano w ciągu miesiąca. Pociąg ten skierowano na front.

CUKIER NA PASKU TANIEJE. Za paskarski handel cukrem przytrzymano Michała M., który sprzedał kilka klg. białego cukru po 22 K za klg.

W KOLE POLITYCZNEM POLEK (ul. Wolska 18) odbędzie się we wtorek, dnia 20 bm. o godzinie 6 wieczór pogadanka p. Heleny d'Abancourt o działalności międzynarodowego Komitetu pokojowego kobiet.

WYKRYCIE MAGAZYNU PASKARSKIEGO. Wykryła Straż obywatelska dzielnicy V. wspólnie z policyą magazyn paskarski u Romualda Biela, zamieszkałego przy ulicy Niecałej l. 3. Podczas rewizyi przeprowadzonej w mieszkaniu Biela, znaleziono 14 worków kawy i pieprzu, oraz 11 skrzyń koniaku, które to towary przywiózł Biel potajemnie w pociągu misyi polskiej. Ponadto magazynował Biel płótno w celach paskarskich, które, jak się tłomaczy miał sprzedać wojskowości. Biela aresztowano, a towary skonfiskowano.

POŚCIG ZA ZŁODZIEJEM DOROŻKĄ. Wczoraj w nocy po przybyciu pociągu wyniósł posługacz kolejowy Piotr Dolczak rzeczy jednego z pasażerów, Stefana Ettingera, wartości 12.000 K i zaniósł je do dorożki, czekał na p. E., aby mu ją wskazać. Nagle wskoczył do dorożki Wł. Giebułta i wyrwawszy woźnicy z rąk lejce, szybko, razem z nim, odjechał. Dolczak wziął drugą dorożkę i dopędziwszy złodzieja, oddał go w ręce policyi.

UJĘCIE ZŁODZIEJSKIEJ SZAJKI. Onegdaj w nocy aresztowała policya szajkę złodziejską, która od dłuższego czasu dopuszczała się kradzieży na dworcu towarowym, zabierając materye, koce, płótna i t. p. Aresztowano Fr. Biełończyka, Henryka Sabudę, Wł. Włodka, J. Kubińskiego i J. Wojtowicza, który nie dawno podczas pościgu za bandytami postrzelony, zdołał uciec ze szpitala i teraz dopiero wpadł w ręce sprawiedliwości.

ECHA ROZRUCHÓW Z LISTOPADA Z. R. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie pod przewodn. r. Stołychwy toczyła się onegdaj rozprawa sądowa, mająca za przedmiot napad rabunkowy. Dnia 8 listopada z. r. otrzymał mieszkający we wsi Rudawie w pow. chrzanowskim właściciel gruntu i handlu Joachim Gruenstein od wójta tamtejszego w formie przyjacielskiej przestrogi wiadomość, że dnia tego wieczorem będzie urządzony na niego i na dom jego pogrom. Pod wrażeniem tej wiadomości chciał Gruenstein wraz z rodziną opuścić dom i przenieść się do któregoś z sąsiadów, zdecydował się jednak wkońcu na miejscu oczekiwać losu. Przy nim pozostał wójt. Około godziny 10 wieczorem zaczęto dobijać się do domu jego. Wywalono drzwi zewnętrzne i groźbami zmuszono do otwarcia wewnętrznych drzwi. Do mieszkania weszła banda z 10 ludzi, z których każdy był uzbrojony bądź w karabin, bądź w rewolwer, w pałasz lub bagnet. Na początek zażądali wódki, a kiedy im powiedziano, że wódki niema, rzucili się do przeszukania mieszkania i sklepu. Podczas, gdy jedni szukali, drudzy chodzili z nagotowaną do wystrzału bronią po mieszkaniu, aby przeszkodzić jakimkolwiek krokom obrony lub ucieczki mieszkańcom domu. Przy Gruensteinie samym stanęło po obu bokach dwóch bandytów, z których jeden przyłożył mu rewolwer do jednej skroni, a drugi bagnet do drugiej skroni i żądało wydania gotówki. G. wydał im portfel z kilkuset koronami i sakiewkę z drobną monetą. Po upływie godziny, gdy skończyli robotę, zabrawszy do worków ubrania, bieliznę, poduszki, różne artykuły handlowe ze sklepu, wszystko wartości około 8000 K, bandyci oddalili się.

Po napadzie G. długi czas nic nie przedsięwziął, aby donieść o nim władzy. Dopiero z okazyi urządzonej u miejskiego Błażeja Gurowskiego w Brzoskwini rewizyi za skradzionymi gdzieindziej przedmiotami, znaleziono u niego poduszkę z posiadania Gruensteina i wtedy to dopiero wszczęto przeciw Gurowskiemu także dochodzenie o udział w napadzie dokonanym na dom Gruensteina.

Przy onegdajszej rozprawie G. i jego rodzina zeznali z całą stanowczością, że Gurowski, którego od wielu lat znają osobiście, brał udział w napadzie, że on przewodził nawet innym w rabunku i że on to groził staremu G. wystrzałem z broni, jeżeliby nie wydał pieniędzy. Tesame zeznania złożył, po kilkakrotnem upominaniu ze strony przewodniczącego i obrońcy oskarżonego, czy się nie myli co do osoby oskarżonego, z całą stanowczością i wójt wsi, obecny, jak widzieliśmy, przy napadzie. Oskarżony sam przeczył, jakoby brał jakikolwiek udział w napadzie.

Ławie przysięgłych postawiono obok pytań co do kradzieży, popełnionych na szkodę innych, tu niewymienionych osób, pytania główne, odnośnie do faktu napadu na Gruensteina, jedno w kierunku kradzieży, drugie w kierunku napadu. Pytanie co do napadu ława przysięgłych zaprzeczyła, a pytanie co do kradzieży zatwierdziła.

Trybunał wydał wyrok, skazujący oskarżonego na 2 lata ciężkiego więzienia, z czego z mocy amnestyi darowano mu trzecią część.

ZARZĄD POWSZECHNYCH WYKŁADÓW UNIWERSYTECKICH organizuje szereg odczytów o środkach obronnych przeciw epidemiom. Między 19—24 bm. odbędzie się 10 wykładów w różnych punktach miasta.

Dnia 19 maja (poniedziałek) 1. W baraku szkolnym przy ul. Dietlowskiej. 2. W Gimnazyum św. Anny przy ul. Groble. 3. W gimnazyum Sobieskiego.

Dnia 20 maja (wtorek) 1. w zakładzie zoologicznym św. Anny 6; 2. w szkole robót kobiecych ul. Andrzeja Potockiego 11.

Dnia 22 maja (czwartek): 1. w szkole św. Mikołaja, ul. Lubomirskich; 2. w gimnazyum św. Jacka (filia) ul. Starowiślna.

Dnia 23 maja (piątek): 1. w gimnazyum w Podgórzu, ul. Mickiewicza; 2. w szkole św. Wojciecha, ul. Krakusa (barak).

Dnia 24 maja (sobota) w szkole żeńskiej im. św. Teresy, ul. Topolowa.

Wykłady te wygłoszą: prof. Uniw. Jag. dr Roman Nitsch, asystent Uniw. Jag. dr Maryan Giemczykiewicz, dr Filip Eisenberg, lekarz miejski dr Jakób Weinsberg. Początek wykładów o godzinie 6 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Z kraju.

ZE STRAJKU KOLEJOWEGO W WARSZAWIE. „Kuryer Warsz." donosi pod datą 17 bm.: Wczorajsze próby terorystów bolszewickich opanowania węzła kolejowego warszawskiego spełzły ostatecznie na niczem, dzięki szybkiemu zoryentowaniu się ogółu pracowników w planach komunistów warszawskich i podjęciu przez władze odpowiednich zarządzeń ochronnych.

Akcya komunistów uwydatniła się przejrzyście w chwili, gdy do poszczególnych wydziałów służby ruchu zgłosili się tzw. „komisarze", pod których nadzorem regulowany miał być częściowy ruch pociągów. Zarządzenia te poczynione były ściśle według wzorów bolszewików rosyjskich i pod znanem już hasłem komunistów rosyjs.: „doloj gramotnyje!" (precz z piśmiennymi!) u nas przetłomaczonem na hasło: „niech żyje dyktatura proletaryatu"!). Teroryści wczorajsi wyznaczyli np. na komisarzów — co notujemy jako fakt znamienny dla podjętej akcyi strajkowej — takich kandydatów z pośród robotników, jak: stróża drogowego na komisarza w wydziale telegrafu, „pucera" — na komisarza depot parowozowego. Już te próbki wystarczyły dla ogółu pracowników kolejowych, świadomych swoich obowiązków obywatelskich, by zoryentować się w grozie położenia i przeciwstawić się tym próbom zamachu bolszewickiego.

Tak też sytuacyę oceniły i władze państwowe, które poczyniły odpowiednie zarządzenia przy pomocy wojska i straży kolejowej.

SENZACYJNE ARESZTOWANIA W WARSZAWIE. Jak czytamy w dziennikach warszawskich, z rozporządzenia sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, Tadeusza Kossa, urząd śledczy aresztował w Warszawie właściciela magazynu krawieckiego przy ul. Nowosenatorskiej 8, Władysława Natorffa, sekretarza sądu pokoju, Antoniego Przędzinskiego i urzędnika poczty ruchomej, Leonarda Kozłowskiego.

Nartoff swego czasu dokonywał różnych manipulacyi z ubraniami wydziału zaopatrywania sprzedawanemi na jarmarku rzemieślniczym przy ul. Świętokrzyskiej. Aresztowanie N. ma związek z temi nadużyciami. Przędzinski popełnił niedokładności w książkach markowych, sądowych. Wypływa więc znowu na jaw wielkie sprzeniewierzenie pieniędzy rządowych.

OKROPNE STOSUNKI W OCHRONCE MIEJSKIEJ. Piorunujące wrażenie na czwartkowem posiedzeniu warszawskiej Rady miejskiej wywarło sprawozdanie komisyi rewizyjnej Rady miejskiej o stosunkach w ochronce miejskiej przy ul. Smolnej 3.

Rada miejska usłyszała straszne rzeczy. 500 dzieci, bosych i obdartych, mieści się miesiącami, nigdy nie korzystając ze spacerów, w dwóch małych salach. Temperatura panowała w nich nie wyżej 5 stopni, bo brak szyb. Brak klozetów. Dzieci w zimie boso musiały biegać do kloaki na podwórzu. Sypialnie nigdy nie wywietrzane. 500 dzieci spało na 300 łóżkach, a więc po dwoje na jednem. Sienniki i prześcieradła są mokre, bo jeśli w nocy z dzieckiem stanie się wypadek, nigdy nie są przewietrzane i suszone. Wszystkie prawie dzieci są chore, jedne na gruźlicę, drugie na reumatyzm, inne na anemię. Chorzy na trachomę znajdują się wśród zdrowych, wycierają się temi samemi co wszyscy szmatami, które nazywają się ręcznikami. Dzieci są zagłodzone. Komisya skonstatowała, że 5-letnie dziecko z wycieńczenia przestało chodzić. Ale personał liczy 50 osób. Dwa razy więcej, aniżeli przewidywał budżet.

Kierownikiem schroniska jest emeryt — z zawodu buchalter. Jego zastępcą były starszy czeladzi szewców. Główną wychowawczynią jest była starsza kucharka w schronisku dla bezdomnych Ochroniarki, oprócz jednej, nie mogły wylegitymować się żadnem świadectwem. Dzieci bito rózgami — po kilkadziesiąt rózeg naraz. Kazano, by jedno dziecko siekło rózgami drugie.

Dalsza dyskusya nad tem sprawozdaniem toczyć się będzie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

ZGON KRESOWYCH LOTNIKÓW POLSKICH. — W ostatnich walkach na północnym froncie zginęli śmiercią bohaterską dwaj lotnicy polscy: podpor. Zygmunt Kostrzewski pilot i podpor. Mieczysław Motylewski, obserwator. Obaj młodzi po 21 lat liczący. Śp. Motylewski jest lwowianinem, synem znanego kupca lwowskiego p. Stanisława Motylewskiego. Śp. Kostrzewski pochodzi z dalszych kresów ziemi polskiej. Pogrzeb śp. Motylewskiego odbył się wczoraj ze szpitala „Technika" o godzinie 4 popołudniu. We wspaniałym pochodzie uczestniczyły tysięczne tłumy rodaków. Na czele kapela wojskowa, w takt marszów pogrzebowych maszerowały plutony żołnierzy eskadry lotniczej z bronią na ramieniu, dalej niesiono wspaniały wieniec od eskadry lotniczej, opleciony na skrzydłach śmigi aeroplanu, oraz wieńce od warsztatów lotniczych, 3 parku lotniczego, dowództwa 3 grupy lotniczej, mieszkańców Lewandówki i inne. Cały park lotniczy wziął udział w pogrzebie. Przed trumną postępowało sześciu kapłanów. Imponujące a tragiczne wrażenie czynił widok aeroplanu, który zastąpił rydwan żałobny, by odwieźć rycerza-awiatora na wieczny spoczynek. Wielki, barwami Polski znaczony, sunął bezskrzydły aparat po ziemi, wsparty na kołach wozu, zaprzężonego w czwórkę koni; wieńce, wstęgi, kwiaty i gałęzie świerkowe stroiły jego ściany. Na przedzie aparatu grupa oficerów z bryg. Mączyńskim postępowała za niezwykłym rydwanem, wśród nich kilku przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych.

POGRZEBY OBROŃCÓW LWOWA. W piątek znowu szereg pogrzebów ciągnął ulicami Lwowa. O godz. 9 rano wyruszył z kaplicy szpitala „Technika" pogrzeb śp. Stanisława Piotrowskiego plut. 40 p. strzelców lwowskich, Józefa Martyniaka i Jana Harema, szeregowców, Franciszka Nawratila, sekc. I szwadr. kaw. lwow., Stefana Bereckiego, jednorocz. ochot. 1 pułku strzelców lwow., którzy zginęli w bitwach lub też zmarli skutkiem otrzymanych ran. Trumny złożono na prostych wozach, strojnych w zieleń i kwiaty. Oddziały piechoty i kawaleryi, orkiestra wojskowa i rzesze publiczności odprowadziły poległych na mogiłki.

Równocześnie ze szpitala załogi wywieziono dwie trumny, podchor. Władysława Mikuckiego i żołnierza Ludwika Lisa, obu z 5 pułku Legionów, poległych w ataku na Siecieחów. Cześć pamięci bohaterów!

ZGON ZECERA-POETY WE LWOWIE. Jak donosi „Kuryer Lwowski", onegdaj zmarł we Lwowie w 63 roku życia Adam Merta, zecer-poeta. Śp. Merta był człowiekiem o wielkiej inteligencyi, w młodości swej brał żywy udział w pracach narodowych i społecznych, pisał pod pseudonimem „Ajaks" bardzo udatne wiersze, w których przelewała znajomość duszy ludzkiej i głębokie odczucie niedoli ludu pracującego. Popularnym był w szeregach robotniczych, między innemi wiersz pt. „Już świta". Pisywał też wiele artykułów w pismach fachowych, jak „Ognisko" i robotniczych.

ŚNIEG WE LWOWIE, — jak donosi „Wiek Nowy" — proszył w piątek, rozpływał się atoli, nie dolatawszy do ziemi.

ŁABUNIE DLA LWOWA. Włościanie gminy Łabunie powiatu zamojskiego nadesłali za pośrednictwem Tow. przyjaciół żołnierza polskiego w Zamościu 4 skrzynie sucharów i woreczek kaszy dla ubogich m. Lwowa.

BANDYTYZM W MIECHOWSKIEM. Dnia 17 b. m. o godzinie 3 po północy wtargnęło 8 bandytów, z tych trzech zamaskowanych, do dworu w Dziemięrzycach obok Racławic położonego, sterroryzowawszy stróża, a następnie służbę groźbą rewolwerów, kazali sobie wydać pieniądze i kosztowności, poczem zażądali wydania broni i rewolwera. Gdy właściciel, Stefan Sikorski, tłomaczył się, że braunniga nie ma, dwoma strzałami w piersi położyli go trupem na miejscu. Bandyci zbiegli bez śladu.

Jest to dziesiąty wypadek napadu rabunkowego w Miechowskiem w ciągu ostatnich dni, jak: w Czechach, Janowiczkach, Markocisach, Włoszczówku i t. d. Jeżeli władze warszawskie nie wprowadzą sądów doraźnych i kary śmierci w najkrótszym czasie, to w Polsce zapanują wkrótce stosunki, jak w Albanii.

Warszawa winna wziąść przykład z Galicyi, gdzie, po zaprowadzeniu sądów doraźnych i rozstrzelaniu kilku bandytów, napady zupełnie ustały.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We wtorek, 20 bm.: „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego.

We środę, 21 bm.: „Tartuffe" Moliera.

We czwartek, 22 bm.: „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego.

ZMARLI.

— Zygmunt hr Wielopolski, o którego powołaniu na stanowisko ambasadora polskiego w Londynie mówiono w ostatnich czasach, umarł w Warszawie na udar serca.

— Śp. Emil Stroński. W czasie ostatnich walk pod Samborem zginął bohaterską śmiercią major Stroński. Śp. Emil Stroński wyjechał niedawno z Cieszyna wraz z 10 pp. cieszyńskim na front. Pod Gródkiem do wyparcia Ukraińców, podobnie i w czasie kiem do wyparcia Ukaińców, podobnie i w czasie ostatniej ofenzywy naszej walczył w pierwszym szeregu, a zginął na czele swego batalionu, dnia 15 bm. pod wsią Porzecze.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.